PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, środa 3 sierpnia 1932 r. | Nr. 175

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Journal des Débats 1.VIII. podaje wrażenia, odniesione przy zwiedzaniu pogranicza polsko - niemieckiego i podnosi, że dla ludzi, przyzwyczajonych do stosunków zachodno - europejskich dosyć trudną rzeczą jest rozeznanie się w położeniu tej części Europy. Już warunki geograficzne są zupełnie inne. Począwszy od Łaby na Wschód (wzgl. od Hanoweru) krajobraz przechodzi w równinę piaszczystą, która dopiero przy granicy polskiej nad Wartą ożywia się lekkiemi wzniesieniami, pola pokryte są bujnemi zbożami, a piaski brandenburskie znikają. Autor podnosi zupełną odrębność kraju polskiego od kraju niemieckiego, które stanowią dwa światy, nie dające się pogodzić, jak woda i oliwa. Germanizm i slawizm tak wybitny nadają charakter tym dwom krajom, że począwszy od granicy polskiej odrazu można poznać, że wjeżdża się w inny kraj, i tylko w samym Poznaniu jest więcej śladów germanizacyjnych. Autor równie wyraźnie zaznaczoną granicę widział przy wkraczaniu do Gdańska i do Prus Wschodnich. Podnosząc znaczenie morza dla Polski, autor zaznacza, że położenie Polaków wobec zaborczego ducha niemieckiego możnaby sobie wyobrazić na takim przykładzie: co czułaby Francja, gdyby jej piękne wybrzeże południowe zajęli murzyni afrykańscy; Niemcy bowiem uważają Polaków za rasę niższą; to powinni Francuzi wiedzieć ze względu na groźbę odwetu.

Le Temps 2.VIII. w depeszy z Warszawy omawia niedzielną uroczystość „Święta morza" w Gdyni, podkreślając, że uroczystość ta, w której wzięło udział ok. 50.000 osób, przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski, przybrała charakter manifestacji patrjotycznej i protestu przeciwko zakusom niemieckim na Pomorze. Dziennik podkreśla, że min. Kwiatkowski w swej mowie powiedział m. inn.: „Prawa Polski do morza są zagwarantowane nie tylko przez traktaty międzynarodowe ale przez siłę i wolę narodu polskiego".

W sprawie incydentu, jaki dnia tego miał miejsce w Warszawie, dziennik zamieszcza jedynie następującą krótką wzmiankę: „W Warszawie zaszło drobne zajście z powodu flagi polskiej, która była umieszczona na domu, zamieszkanym przez chargé d'affaires niemieckiego i którą ten własnoręcznie usunął".

W końcu dziennik nadmienia, że w dniu uroczystości polskiej w Gdyni odbyła się w Gdańsku wizyta niemieckiego okrętu powietrznego „Graff - Zeppelin".

Le Matin 2.VIII. w koresp. z Warszawy podaje krótką wzmiankę o przebiegu zajścia, wywołanego przez chargé d'affaires v. Rintelena, który zdjął flagę polską, wywieszoną przez właściciela domu z powodu „Święta morza". Dziennik zaznacza, że v. Rintelen, zapytany przez dziennikarzy, oświadczył, iż jego uczucia patrjotyczne zostały obrażone z powodu wywieszenia flagi polskiej na domu, w którym mieszka.

„Zachowanie się niemieckiego chargé d'affaires — pisze dziennik — wywołało duże wrażenie w Warszawie i koła polityczne są zdania, że to zajście będzie miało następstwa dyplomatyczne". Dziennik nadmienia, że w Gdyni, w czasie uroczystej mszy św. z powodu obchodu patrjotycznego statek „Graf Zeppelin" przeleciał ponad kościołem w kierunku Gdańska.

Deutsche Tageszeitung 2.VIII. pisze: „Jesteśmy niestety, od szeregu lat przyzwyczajeni do prowokacyj i naruszeń prawa wszelkiego rodzaju ze strony Polaków — żeby wspomnieć tylko uprowadzenie pewnego obywatela niemieckiego z Gdańska, które zdarzyło się przed niewielu dniami, — lecz szydercze i bezczelne naruszenie eksterytorjalności i nienaruszalności niemieckiego chargé d'affaires w Warszawie jest swego rodzaju szczytem polskich uroszczeń i zarazem zajściem dyplomatycznem najcięższego gatunku". Dziennik zaznacza dalej, że „polscy policjanci ponownie wdarli się na obszar poselstwa, chroniony przez prawo międzynarodowe i nawet podobno odgrażali się niemieckiemu chargé d'affaires", to oczywiście było to

czynione planowo. W takich warunkach „wykluczona jest normalna praca przedstawicielstwa niemieckiego w polskiej stolicy, o ile natychmiast nie nastąpi pełne zadośćuczynienie i zarazem nie będzie mu dana wystarczająca ochrona".

Berliner Tageblatt 2.VIII w koresp. z Warszawy pisze z powodu protestu posła Wysockiego, że niezależnie od sprawy ustalenia winy rząd polski powinien wszystko uczynić, aby w obecnej chwili nie powiększać podniecenia umysłów. Przy dobrej woli możnaby niewątpliwie znaleźć drogę do załatwienia tej sprawy.

Vossische Ztg. 2.VIII. w koresp. z Warszawy p. t. „Warschau dreht den Spiess um" pisze, że rząd polski oparł się całkowicie na sprawozdaniu urzędnika policji, który był przyczyną zajścia i na tej podstawie poseł polski w Berlinie złożył rządowi niemieckiemu skargę na v. Rintelena i ma żądać zadośćuczynienia za usunięcie polskiej flagi. Dziennik zaznacza, że jednak „ani słowem nie poruszył poseł polski sprawy przeproszenia za naruszenie praw eksterytorjalności a tembardziej przeproszenia z powodu licznych obraźliwych napaści prasy warszawskiej na zasłużonego dyplomatę". W Niemczech — zdaniem dziennika — podobne ataki prasowe na dyplomatę natychmiast spowodowałyby zawieszenie danego dziennika.

Ceske Slovo 2.VIII. w koresp. z Warszawy p. t. „Przeciwpolska prowokacja niemieckiego dyplomaty" podaje wiadomość o zdarciu polskiego sztandaru z domu przez radcę niemieckiego poselstwa Rintelena. Dziennik zaznacza, że urzędnik policji spisał z tego powodu protokół.

Prager Presse 2.VIII. w koresp. z Warszawy podaje wiadomość o usunięciu flagi polskiej przez niemieckiego chargé d'affaires Rintelena, który, zdaniem dziennika, posunął się do tego „obrażającego flagę polską kroku" z powodu tego, iż jego poprzednie żądanie, aby flagę usunąć, nie spełnił właściciel domu.

Reichspost 2.VIII. w koresp. z Warszawy p. t. „Eine Fahnenaffäre in Warschau" podaje wiadomość o zdjęciu flagi polskiej przez radcę poselstwa niemieckiego Rintelena i zaznacza, że ten ostatni złożył rządowi polskiemu zastrzeżenia z powodu naruszenia eksterytorjalności jego mieszkania przez polską policję. Dziennik zaznacza, że prasa polska pominęła zupełnie sprawę naruszenia eksterytorjalności i zapowiedziała protest polski w Berlinie.

Neue Freie Presse 2.VIII. w koresp. z Warszawy p. t. „Dyplomatyczne zajście w Warszawie" podkreśla „naruszenie" eksterytorjalności niemieckiego chargé d'affaires.

POLSKA, FRANCJA, RUMUNJA A Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 2.VIII. omawiając zawarcie polsko - sowieckiego paktu o nieagresji, podkreśla, że w kołach dyplomatycznych zapanowało zdziwienie z powodu podpisania paktu przez Polskę zanim Rosja Sowiecka doszła do porozumienia z Rumunją. Aczkolwiek ratyfikacja zamierzona jest w Warszawie dopiero na jesieni, to jednak jest — zdaniem dziennika — mało szans na to, aby do tego czasu Sowiety i Rumunja doszły do porozumienia w kwestji Besarabji. O ile Polska dokona w tych warunkach ratyfikacji, to skuteczność polsko - rumuńskiego sojuszu będzie w oczach Moskwy bardzo osłabiona. Faktycznie dyplomacja sowiecka już dziś twierdzi, że złamała jednolity front państw ościennych. Aby to osiągnąć, a także w obawie przed Polską na wypadek konfliktu japońsko - sowieckiego Sowiety nie szczędziły żadnych wysiłków w celu doprowadzenia Polski do podpisania paktu. Z drugiej zaś strony, Polska — w obliczu niebezpieczeństwa hitleryzmu a także wobec nowego regime'u w Niemczech i rządów radykalno - socjalistycznych we Francji — okazała się bardziej chętna wobec Rosji Sowieckiej, aniżeli byłaby w innych okolicznościach.

Pester Lloyd 2.VIII. poświęca obsz. art. Rumunji i polsko - sowieckiemu paktowi o nieagresji, podkreślając, iż z komunikatów półoficjalnych, zamieszczonych w prasie polskiej wynika, iż aljans z Francją nie jest już więcej tą bezwzględną stuprocentową podporą nienaruszalności interesów polskich. W Warszawie mówiąc otwarcie o „trwałych koncesjach kosztem traktatu wersalskiego", obawiają się równouprawnienia Niemiec pod względem zbrojeń, przebieg zaś rokowań lozańskich wywołał w polskiej polityce niepokój. Przy nowym, niepewnym kursie francuskiej polityki Polska przy wiernym trwaniu w aljansie z Francją musi uczynić obecnie sama coś, aby zabezpieczyć swe granice. Stąd podpisała Polska pakt o nieagresji z Sowietami. Starania Polski o włączenie Rumunji do paktu zawiodły. „Rumuni uważają teraz, że zostali przez polskich sprzymierzeńców pozostawieni na lodzie". Wynika to niedwuznacznie z otwartego listu J. Bratianu, skierowanego do premjera rumuńskiego w sprawie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, który dojście do skutku tego paktu uważa za niepowodzenie polityki rumuńskiej. Z pewnością Polska, podobnie jak w Paryżu, tak i w Bukareszcie zapewni, iż nie myśli o rozluźnieniu przymierzy. Oba zapewnienia są i będą uczciwe, pomimo to jednak jest faktem, że „polska polityka uważa, iż nadszedł czas przy całej wierności przymierzom trzymania otwartych oczu i postępowania drogą własnych interesów życiowych".

Prasa rumuńska z 2.VIII. podaje z Londynu depeszę warszawskiego korespondenta „News Chronicle", donoszącą, że rząd polski zamierza rzekomo przedłożyć do ratyfikacji pakt o nieagresji z Sowietami niezwłocznie po wznowieniu sesji parlamentarnej, nie czekając na Rumunję. Dzienniki rumuńskie wyrażają z tego powodu zaniepokojenie i przygnębienie, zwłaszczá, że nadeszła wiadomość z Londynu, informująca o tem, iż w tamtejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Francja zamierza również w najbliższym czasie podpisać pakt nieagresji z Sowietami.

Universul natomiast zamieszcza wywiad, udzielony przez przywódcę stronnictwa liberalnego w Besarabji, posła Inkulec'a, na temat sytuacji politycznej Rumunji. Inkulec podkreślił m. inn., że jedynym aljansem realnym, doniosłym i zdolnym zagwarantować bezpieczeństwo Rumunji jest sojusz z Polską. Inkulec skrytykował postępowanie obu ostatnich rządów rumuńskich w sprawie paktu z Sowietami, które spowodowało osłabienie zdolności obronnych Rumunji na najważniejszym odcinku, i wreszcie podkreślił, że znając dobrze naród polski i lojalność sojuszniczki Rumunji jest pewien, że skoro podpisała ona pakt o nieagresji przed Rumunją, to miała ku temu dość ważne powody i jeżeli oświadczyła, że nie będzie ratyfikowała paktu bez Rumunji, to można jej wierzyć.

POLSKA A LITWA I NIEMCY.

Naujoji Romuva z końca lipca (Kowno) zamieszcza artykuł prof. Kemeszysa, w którym omawia konieczność zmiany litewskiej orjentacji politycznej. Autor uważa, że dotychczasowa orjentacja Litwy na Niemcy i Rosję spowodowana została przez zatarg wileński, lecz opieranie się na powyższe państwa nosiło raczej charakter formalny, ponieważ nikt z Litwinów nie wierzył w ich pomoc realną w walce o odzyskanie Wilna.

W d. c. autor pisze: Litwa była gorliwą zwolenniczką idei związku państw bałtyckich, pragnąc w ten sposób uniknąć izolacji politycznej, lecz realizowanie tej dei również było niemożliwe, gdyż Litwa chciała związkowi nadać charakter antypolski, podczas gdy Estończycy, jak również Łotysze widzą w Polsce oparcie przeciwko niebezpieczeństwu niemiecko - rosyjskiemu. Od pewnego czasu staje się coraz bardziej jasnem, że największe niebezpieczeństwo grozi Litwie ze strony niemieckiej. Ostatnie wybory kłajpedzkie wykazały, że Litwini nie są przygotowani do poważnej walki z wpływami niemieckiemi w kraju kłajpedzkim. Nieoczekiwane powodzenie Niemiec w Lozannie (zniesienie reparacyj) wykazało, że Niemcy chytrze i wytrwale dążą do zasadniczej rewizji traktatu wersalskiego, zmiany granic i — odzyskania tem samem Kłajpedy, co w konsekwencji otworzyłoby falom germańskim drogę na wschód i uczyniłoby przyszłość Litwy zgoła niepewną.

Litwa — zdaniem autora — stoi przed dylematem: powstrzymania naporu niemieckiego, albo zguby. Germanizacja odbywa się nietylko w kraju kłajpedzkim, lecz w całej Litwie. Ustępliwość Litwinów musi się wreszcie skończyć, a wkrótce wypadnie nawet przenieść front walki narodowej za Niemen. Powodzenie „Drangu" niemieckiego na wschód będzie przedewszystkiem zależało od losu Prus Wschodnich: czy Prusy znowu się połączą organicznie z Niemcami i będą awangardą pochodu germanizacyjnego na wschód, czy pozostaną prowincją, która słusznie będzie topniała pod naciskiem odrodzonych i uświadomionych autochtonów Polaków z południa, Litwinów z północy.

Dalej autor wyraża nadzieję, że wkrótce Polacy zrozumieją, jak ważne jest dla nich stanowisko Litwy w przyszłych nieuniknionych walkach z Niemcami i że to ułatwi w przyszłości porozumienie z Polakami. Tymczasem autor zaleca: 1) zmniejszenie przywilejów niemieckich wewnątrz Litwy, nawiązanie natomiast bliższego kontaktu z kulturą angielską i francuską; 2) utworzenie związku państw bałtyckich (Litwa, Łotwa, Estonja), przedewszystkiem na gruncie wspólnego frontu antyniemieckiego.

„Front antyniemiecki na wschodzie—pisze autor —dawno się tworzy, tylko Litwa stanowi w nim przerwę. Stało się tak z winy Polaków, którzy zagarnęli stolicę Litwy i ziemie wschodnie".

Autor twierdzi wkońcu, że niebezpieczeństwo niemieckie dla Litwy istnieje i istnieć będzie bez względu na jakiekolwiek zmiany wewnątrz Niemiec lub w stosunkach międzynarodowych. Litwini przeto chętnie się przyłączą do wysiłków powstrzymania naporu niemieckiego, lecz nie za cenę wyrzeczenia się swej stolicy i ziem wschodnich.

Prasa litewska z 28 i 29.VII. zamieszcza korespondencję z Pragi, omawiającą z zadowoleniem książkę czeskiego autora J. Vozka: „Polska — więzienie narodów, niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego". W książce tej, napisanej w duchu nadzwyczaj wrogim państwowości polskiej, autor wyraża m. inn. pogląd, że pokój w Europie zapanuje dopiero po nowej wojnie, w czasie której nastąpi — jego zdaniem — czwarty rozbiór Polski. Dzienniki litewskie podkreślają szczególnie te ustępy z książki J. Vozka, w których ten stanął w obronie stanowiska Litwy w sprawie Wilna.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Völkischer Beobachter z 1 i 2 VIII. w art. wst. „Der unaufhaltsame Vormarsch" pisze o wielkiem zwycięstwie narodowych socjalistów w wyborach parlamentarnych, omawia położenie partyj innych i podkreśla, że na zasadzie czysto arytmetycznej nie jest możliwe utworzenie jednolitego rządu. Autor sądzi, że najbliższe tygodnie okażą, w jaki sposób zaznaczy się w polityce przewaga narodowych socjalistów, którzy dążyć będą do wewnętrznej jednolitości a odrzucenia wpływów wszelkich międzynarodówek.

„Niemcy już się obudziły — pisze autor — i wkrótce nasze sztandary będą powiewać ze wszystkich twierdz".

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Wozrożdenje 1.VIII broni tezy, według której niezałatwienie w czasie konferencji pokojowej zagadnienia rosyjskiego mści się na traktacie wersalskim. Umowa angielsko - rosyjska z r. 1921, traktat ryski, konferencja genueńska były — pisze dziennik — ciosami, zadawanemi kolejno traktatowi wersalskiemu. Niemcy pośpieszyły wyzyskać tę sytuację, zawierając traktat w Rapallo, przez co zniszczyły jedną z podstaw traktatu wersalskiego. Czy może być mowa o rozbrojeniu, gdy na Wschodzie istnieje armja przeznaczona do wzniecenia pożaru w Europie? Niezbędny jest układ pomiędzy wszystkiemi państwami Europy, któryby odgrodził ją od zbrodniczej działalności rewolucyjnej władzy sowieckiej.

SYTUACJA GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Poslednija Nowosti 30.VII. w art. wst. p. n. „Bezdomny urodzaj" piszą, że tegoroczna kampanja zbożowa w Rosji zakończyła się klęską dla Sowietów. Plony leżą na polach i czekają, aż władze zajmą się ich zwiezieniem. Brak traktorów i materjałów pędnych utrudnia sytuację jeszcze bardziej. Rząd sowiecki znalazł się w obliczu ruiny włościaństwa i poważnego kryzysu rolniczego, spowodowanego jego szaleńczą polityką agrarną.

SYTUACJA GOSPODARCZA WE WŁOSZECH.

L'Ere Nouvelle 29.VIII. zamieścił artykuł Arturo Labriola p. n. „Le Fascisme avant la crise génerale". Autor artykułu na podstawie danych statystycznych dowodzi, że kryzys gospodarczy we Włoszech nie został spowodowany ogólnym kryzysem światowym, lecz rozpoczął się jeszcze dwa lata przed tym kryzysem. Autor m. inn. wskazuje na znaczne zmniejszenie się dochodów państwowych we Włoszech, dalej pisze o znacznym, sięgającym paru miljardów w ciągu dwóch lat, spadku oszczędności w bankach włoskich i podkreśla, że obecną ciężką sytuację gospodarczą Włoch należy przypisać wprowadzeniu w nich ustroju faszystowskiego.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.